

Przedpł. kwartalna w miesiącu 2 tal.  
Pocztach krajowych 2 tal. 13 agr. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia  
oprac. 10  
po 1 agr. 3 fen. od wrotca.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 agr. 6 fen.  
w Ekspedycji przy Placu Wilhelma. Nr. 8.  
Listy do Redakcyi i do Ekspedycji winny być frankowane.

№ 96 Czwartek 27 kwietnia 1865. № 96

Poznań, 26 kwietnia. Kończymy dziś wedle urzędowych stenogramów, rozprawy w izbie poselskiej sejmiku pruskiego, nad wnioskiem posła Kantaka.

Posel Kantak: „Panowie! Nim przejdę do zastanowienia się bliższego nad sprawozdaniem komisji, pozwólcie mi nasamprzód z wdzięcznością uznać, iż sprawozdanie szanownej komisji do spraw wychowania publicznego ze znajomością rzeczy gruntownie przedstawiło sprawę, jako też złożyło dzięki szanownym poprzednikom mówcom, a spodziewam się, że w końcu mogą być toż samo podziękowanie złożyć całej izbie. Ani jednego bowiem nie słyszałem głosu, któryby w jakikolwiek sposób nieprzyjaźnie wystąpił. Co się tyczy szanownych mówców, przemawiających dotąd, dotknął szanowny kolega z centrum nieszczęsnego wpływu rządów prowincjonalnych. Nie miałem na myśli powrócić do tego przedmiotu i nie chcę także bliżej się nim zajmować; lecz skoro go poruszono toć przynajmniej kilka słów wpływ władz prowincjonalnych określić. Nas w tej mierze manifestuje się mianowicie jeden wpływ, i to dobrze to znany w tej izbie, z przytoczonych tu o nim faktów; jest wpływ prezydium policyi poznańskiej. Nie wymieniam nazwiska, wszakże ono znane aż nadto. Niewiadomo mi jak alece i w tej sprawie sięga wpływ ten, pozwól sobie przecież przytoczyć wam tutaj czarno na białym, zdanie rzeczonoego prezydium policyi w kwestyi szkolnej trzemeszeńskiej. Istnieje Trzemesznie pensjonat żeński, nadzwyczaj trudny obecnie do utrzymania. Przewodnicząca życzyła sobie przenieść się do Poznania resp. innego miasta w prowincyi, w skutek czego otrzymała odpowiedź, w której między innymi znajduje się ten ustęp:

„Istniejące w Poznaniu zakłady wystarczają najrozmaitszym żądaniom tutejszej i zamiejscowej publiczności. Do tego należy dodać, że kierunek w jakim od dawna wychowywano młodzież w Trzemesznie, doprowadził do rezultatów bynajmniej nieodpowiednich życzeniom i potrzebom prowincyi poznańskiej i dla tego co najmniej wydaje się być wątpliwym tego rodzaju zakłady przenosić do innych miejscowości w prowincyi.“

„Panowie! W taki to sposób pozwala sobie prezes charakteryzować usposobienie całego miasta w sprawach szkolnictwa! Zaiste, trudno powtórzyć, aby przy wpływie który wywiera, cokolwiek z jego zdania o usposobieniu miasta nie miało przejść także i do zdania rządu prowincjonalnego.“

„Pozwólcie mi teraz Panowie, odpowiedzieć słów kilka komisarzowi ministerjalnemu na jego oświadczenie. Pośredziłem nasamprzód, iż nie myślę powracać do wyjaśnienia powodów zamknięcia zakładu. Ależ Panowie, i moim nie było zamiarem; gdy przecież p. poseł Reichensperger powody te ruszył, sądzę, że byłoby przynajmniej pożytecznym, iżby p. komisarz rządowy cośkolwiek mu był odpowiedział. P. Reichensperger udowodnił bowiem jak najzupełniej, jak dalece powody te są nieuzasadnione. Byłoby więc lepiej wykazać, mimo to rzecz się ma inaczej i powiedzieć: Nie, inne były powody. Skoro jednakże p. komisarz tego nie czynił, mogę przystąpić do zdania szanownego kolegi i także wyrazić, że powody te są nieuzasadnione. Sądzę, że to powody li politycznej natury, nie dając się wyprowadzić na manowce słowami p. komisarza, który oświadczył, iż powody bynajmniej nie były polityczne, lecz inne, i że to li krupnicy i złe pomieszkania, dla których musiano znieść gimnazjum. Gdyż o tem Panowie, wiadano od dawna. Pożożo przecież w r. 1856. zdać sobie sprawę o mieszkaniach w okalich i toż samo uczyniono mając więcej w r. 1861; zatem to rzecz znana od dawna. Ani w r. 1856 ani w r. 1861 przyszło na myśl zniesienie gimnazjum. Dopiero to w r. 1863 zrodziła się myśl: lokale są niedogodne — o bieda, o bieda! Co zaś się tyczy krupników, wszakże miasto nie ofiarowało się znieść ten zwyczaj. Proponowałem to miastu. Dnia 19 stycznia oświadczyłem się z tem do izby; gdyby rząd był przystał na to, łatwo można się było ustaniem ułożyć. Ale Panowie, nie są krupnicy tępym zlem większym, które posiadamy. Można niejednemu zapobiec niedostatkowi, ale od razu cały instytut jako bly ogłaszać, nie wiem temu muszę protestować. Głównie uboższa ludność, synowie ubogich kmiotków z okolicy, szukają tam wyuczenia. Znałe mi przykłady, że matki sprzedawały swych dzieci, ubodzy wleściano ostatnią krowkę, aby z pieniędzy wykupili utrzymać dzieci w szkole. Któżby to zganił? Gdzie, ja tego znieść nie mogę. Gdyby chciano przedsięwziąć zmiany celem usunięcia wady z powodu krupników, byłbym miał nic przeciwko temu; ale niepodobna, aby instytucja ta miała być przyczyną zniesienia całego zakładu. Ale także nie był powodem do tego, gdyż już po zamknięciu gimnazjum, p. naczelny prezes będąc w Trzemesznie, kasobnie pokazał najgorsze lokale, i oświadczył, iż nie są tak jak sądził. I to zatem nie jest dostateczną przyczyną do jedynie polityczne powody być mogły; że przecież te polityczne powody, które rząd nasuwa, być nie mogą, jest rzecz jasną, jak sądzę. Mizerne stowarzyszenia gimnazjastów, stowarzyszeń, istniejące w kilku gimnazjach, stowarzyszenia, jakie bezwątpienia nie tylko w polskich, ale i innych, w Niemczech i w innych krajach istnieją! Szukajcież tylko, jedno zapewne znajdziecie stowarzyszenie tajne.“

(Wesołość.)  
„Nie myślę przecież powodować was do tego, abyscie szanowni mam zamiar wzywać was do tego. Otoż członków owego stowarzyszenia gimnazjastów po-

mimo przysięgi wielkiej, jaką mieli składać na odbudowanie i uwolnienie ojczyzny, nie ukarano ani nie pociągnięto do odpowiedzialności o zbrodnię stanu, jakkolwiek w pierwszej chwili atmosfera była nieco tą zbrodnią przesiąkniętą tak, iż może tego i owego podciągnięto by wówczas jak zrodniarza stanu przed kratki, ale oskarżono jedynie o udział w związku zatajonym przed dyrektorem. Czterech uczniów z Trzemeszna ukarano, i tu się muszę sprzeciwić p. posłowi Reichenspergerowi, aresztem nie trzydniowym ale miesięcznym, resztę zaś skazano na 2 lub 3 dni aresztu. Nie mogę przecież przyznać, aby to było niebezpieczną polityczną agitacją.

„Byłby to więc jeden z politycznych rowodów rządu. W drugi dotyczący 40 uczniów, którzy zbiegli ze szkoły, nie chcę wchodzić. Przyznam rządowi, jakkolwiek to nie jest faktem skonstatowanym, że byli po za kordonem, było to bowiem w czasie wyprawy z tamtejszej okolicy. Zatem przeszli granicę. Wyprawa nieudała się, powrócili mniej więcej po trzech dniach i oddalano ich z zakładu, a tęp samem i żywił mogący się rozszerzać. Cóż można było żądać więcej? Za cóż karano miasto, rodziców i dzieci? Innych powodów politycznych nie przytoczono, przecież muszą inne jeszcze istnieć. Ja ich znaleźć nie mogę.

„Jeśli p. komisarz rządowy powiada, że to nie były powody polityczne, przeciwwstawiam mu jako powagę, pana, jeśli się nie mylę, tajnego radcę, w istocie nie przypominam sobie tytułu, — Wiesego w ministerjum oświecenia, który z polecenia rzeczonoego ministerstwa wydał dzieło, wychwalane nam przez samego p. ministra oświecenia przy naradzie przedwstępnej sprawozdania w komisji budżetowej jako gruntowne i dobre. P. Wieso oświadcza bez ogródki, że gimnazjum zniesiono dla powodów politycznych.

„Teraz przecież postąpił p. komisarz rządowy cokolwiek dalej jak w komisji i oświadczył rzecz, za którą mu jestem wdzięczny. Powiada on, że co się tyczy pierwszego ustępu wniosku, aby zapobiedz jaknajśpieszniej niedostatkowi zakładów naukowych w W. Ks. Poznańskim, który to niedostatek znacznie się wzmógł po zniesieniu gimnazjum trzemeszeńskiego, rząd bynajmniej mu się zasadniczo nie sprzeciwia i wnioszek uwzględni. W wniosku zaś moim i moich towarzyszy stoi: przez zniesienie odpowiednich tego rodzaju wyższych zakładów naukowych. Gimnazjum w Trzemesznie było katolickim, z językiem wykładowym polskim, a wnet powrócę znow do wykazania, jaki jest brak takich zakładów. Dla tego też z zupełną świadomością obrano wyrażenie: „tego rodzaju za kład naukowy.“ P. komisarz rządowy nie odpowiedział w swoim dawniejszym oświadczeniu w komisji, że gimnazjum katolickie w Poznaniu urządzi, ale tylko gimnazjum. Po dzisiejszym jego oświadczeniu przystępując do pierwszej części wniosku, przypuszczam pierwsze i przyjmuję oświadczenie to z podziękowaniem. Zresztą niemogłem się innego spodziewać.

„Co się tyczy dat statystycznych sprawozdania, oświadczył wprawdzie p. poseł Ziegert, że p. komisarz ministerjalny znajdował go niedokładnym, lecz ja tego nie uważałem, Panowie, aby miał liczby znaleźć niedokładnymi. Byłoby to zaiste zbyt trudnym zadaniem, bo wszakże liczby te wyjęte są z wybornego i gruntownego dzieła p. tajnego radcy Wiesego. Lecz powiedział, że podobne zestawienia statystyczne nie znaczą, ponieważ nie we wszystkich prowincjach jest równa potrzeba oświaty. Można by to, Panowie, dwojako tłumaczyć. Jeśli p. komisarz mniema, że Polacy w W. Ks. Poznańskim tak dalece już są wykształceni i światli, że dla nich naderżnie nie można przypuścić równej potrzeby oświaty jak dla innych prowincyi, wtedy jest to komplement za który składam mu dzięk, ale którego przyjąć nie mogę. Szczerze nie przyjmuję; nie chcemy się ogłaszać światlejszymi i rozumniejszymi od innych; kontenci jesteśmy, jeśli stoimy na jednym z nimi szczeblu. Drugim pytaniem byłoby przecież, czy w W. Ks. Poznańskim nieistnieje wcale żądza oświaty, a na to mieliście Panowie przykład w Trzemesznie, mieliście tam krupników, ubogą ludność. Że w synach rodziców wykształconych istnieje żądza i potrzeba oświaty jest rzeczą naturalną, i nie żadną sztuką; lecz jeśli uboga ludność w ten sposób potrzebę tę czuje, wtedy niezaprzeczyć, iż owa żądza właśnie w Poznaniu w wysokim okazuje się stopniu. Gdyby zaś nieistniała tam byłoby właśnie zadaniem rządu, mianowicie ministerjum oświecenia, ją wywołać.“

(Bardzo słuszenie!)

„P. komisarz ministerjalny chwali usiłowania gmin w najnowszych czasach w tworzeniu zakładów. I ja, Panowie, pochwalam tę dążność, byleby tylko gminy miały zawsze ku temu środki. P. komisarz ministerjalny powiada: rząd popiera dążność tę, tymczasem Panowie, od dawna, bardzo dawna toczyły się układy w Sremie, jakkolwiek gmina natychmiast około 15 000 tal ofiarowała; było to w roku 1851 czy nawet 1850. Przecież długo trwało zaczęcie naderżnie przyszło do 4 klasowego progimnazjum. Również długo trwało w Inowrocławiu chociaż powiat złożył oferty. Podobnie działo się i w Gnieźnie. Jeśli rząd chce być gorliwym, niech także czyni coś ze swej strony, popierając w ten sposób owe usiłowania. Mogłoby właściwie na innem miejscu również przedmiotem poruszyć, ale że tu już mówię o gminach, więc zarazem i tę rzecz odrobnie; o toż nad usiłowaniami gmin cięży dziwny jakiego los. W Sremie wniesiono nasamprzód o progimnazjum katolickie i powiat złożył na ten cel oferty; sprawa i tu się zachwiała, i chciano następnie wnieść niemiecko katolickie

gimnazjum, w końcu przyszło naderżnie do skutku progimnazjum mieszane. Podobnie i w Gnieźnie wnoszono naprzód o progimnazjum katolickie, aż naderżnie po długich układach i tu znowu otrzymano progimnazjum mieszane. Może to być rzeczą przypadkową, ale w każdym razie jest to szczególne. Nie przytaczam tu tego bynajmniej w przypuszczeniu złej woli, Panowie, ale jedynie dla tego, że w wniosku naszym powiedzieliśmy: „tego rodzaju wyższe zakłady naukowe,“ tj. katolickie z polskim językiem wykładowym, i może to nie mało na los mającego się utworzyć gimnazjum wpłynę, jeśli p. komisarz ministerjalny obstawać będzie przy swem oświadczeniu i popierać je w ministerstwie oświecenia.

„Co do drugiego ustępu oświadczył p. komisarz ministerjalny, że za wynagrodzeniem strat materyalnych przemawiać tylko mogą względy słuszności. Przystając na to Panowie, żądam tylko względów słuszności, o ile zaś te istnieć powinny, zobaczymy, gdy powrócę do wniosku. Potrzeba wynagrodzenia ze względów naukowych, ze względów wychowania publicznego, powiada komisarz. Zatem przyznaje, że możnaby je osiągnąć. Zobaczymy Panowie, jakie wynagrodzenie dotąd cfiarowano.

„Jeśli p. komisarz uważa za stosowne wynagrodzenie we względzie naukowym, którego potrzebę sam uznaje, wzniesienie klasy rektorskiej mającej się z czasem rozwijać, wtedy naturalnie nie mogę nic więcej w tej kwestyi powiedzieć, nadto co poprzedzający mówcy obszernie wyłożyli. P. komisarz ministerjalny wyraźnie oświadczył p. posłowi Reichenspergerowi, że alumnat nie jest zniesiony. Wymaga to bliższego wyjaśnienia. Dwa były alumnaty przy gimnazjum trzemeszeńskim. Jeden Kosmowski, fundacya byłego opata tegoż nazwiska, założony dla 12 młodzieńców stanu szlacheckiego, mających chęć poświęcić się stanowi duchownemu. Jasną jest rzeczą i samo się przez się rozumie, że nie zniesiono jeszcze alumnatu Kosmowskiego, boć nie tak łatwo się znosi fundacya, a chociaż zniesiono gimnazjum, to przecież nie można było powiedzieć bez ogródki: zabieramy pieniądze przeznaczone przez fundatora dla 12 młodzieńców, poświęcających się stanowi duchownemu, i znosimy alumnat. Zatem fundusz dla 12 młodzieńców istnieje, ale w jaki sposób? i jakież to były liczne starania zgaszłego arcybiskupa? Po zamknięciu gimnazjum upraszał on rząd, bynajmniej nie o przywrócenie go, a nawet nie posunął się tak dalece, aby prosić o jego otwarcie — nie, trzymając się ściśle w szrankach duchownych prosił tylko p. ministra oświecenia, aby kazał 12 młodzieńcom alumnatom udzielać dalej nauki, ponieważ fundusz jest dla nich, jako poświęcających się stanowi duchownemu, przeznaczony. Na 3 podania jednę otrzymał odpowiedź. Więc się wziął sam do dzieła i polecił księdzu regensowi udzielać nauki owym 12 młodzieńcom i kilku innym ubogim. Regens przybrał do pomocy miejscowych wikaryuszów i w istocie wykladał w ten sposób nauki wedle planu odpowiedniego sekcji, kwincie i kwarcie, z wielkim mozołem owym 12 czy kilkunastu alumnatom, liczby dokładnie nie wiem.

„Gdy ks. arcybiskup wniósł następnie, aby wyplacono kapłanom uczącym jako wynagrodzenie około 150 tal. z funduszu Kosmowskiego, odmówiono tego. Lecz obok alumnatu Kosmowskiego istniał drugi z 30 uczniami, który porówno z gimnazjum zniesiono, a był to także alumnat przeznaczony dla młodzieży poświęcającej się stanowi duchownemu i pod tym względem wyjaśniło się zapewne nieporozumienie. Należy dodać do tego, że w ogóle całe gimnazjum w Trzemesznie wzniesiono za staraniem poprzednika zgaszłego arcybiskupa — a jestem w tym wieku, że mogę to sobie przypomnieć — w wyraźnym zamiarze, służenia interesom kościoła katolickiego. Właśnie w tym celu wzniesiono je za osobistym staraniem arcybiskupa Dunina dla popierania interesu kościoła katolickiego, który to interes mocno jest obecnie zagrożony. Może bowiem nastąpić brak kapłanów w diecezji, jeśli odejmuje się 30 uczniom bezpłatną naukę, mieszkanie i utrzymanie, i przyznacie zapewne że to jest zagrożeniem interesów katolickich.

„Byłoby to wszystko, co chciałem odpowiedzieć w krótkości panu komisarzowi rządowemu. Przechodząc do sprawozdania, raz jeszcze powtórzę muszę, że jest wypracowane tak gruntownie, iż podaje izbie dostateczny pogląd na stosunki. Z tego więc, com w ogóle powiedziałem zamierzał, powiem tylko co najważniejsze. Pominę także zupełnie część historyczną, gdyż dzieje Trzemeszna są Panom znane dostatecznie i już je dziś także poruszono; zmuszony przecież jestem bliżej się zastanowić nad tem, co się później stało.

„P. minister oświecenia przyrzekł w mowie swej z 19 stycznia, że się postara o zapalenie luki powstałej w wychowaniu publicznem przez zniesienie gimnazjum trzemeszeńskiego. Postawienie mego wniosku już zapewne dostatecznie dowiedzie, że od 19 stycznia dotąd nie jeszcze nie uczyniono. Sprawozdanie zaś dowiodło wam jak najzupełniej konieczność, aby coś uczyniono w W. Ks. Poznańskim. Słyszycie co powiedziano z wyższego miejsca: Nie potrzebujecie uniwersytetów, ale wam potrzeba innych zakładów, gimnazjów i szkół miejskich. Jeśli zaś ta sama potrzeba wciąż się okazuje w r. 1851, 1852, 1853 itd., jeśli ją uznają komisarze ministerjalni, ministrowie a nawet izba, wtedy przyznacie, że ona potrzeba rzeczywiście istnieć musi. Minister Raumer oświadczył: potrzeba tam gimnazjum katolickiego. A teraz jeszcze wam jednę podam ilustracją: Sędzia kompetentny, boć nieodmówicie zapewne kompetencyi tajnemu radcy Brügemannowi w ministerstwie oświecenia, oświadcza na czwartym posiedzeniu komisji



o ówczesnym wniosku Bentkowskiego z 21 marca 1853 r. co następuje:

„Rząd zawsze uznawał, że trzy gimnazya katolickie nie wystarczają dla Polaków.“

„Widzicie zatem, że rząd zawsze to uznawał wedle oświadczenia własnego swego komisarza ministerjalnego. Przecież od tego czasu już zniósł jedno gimnazjum. Trzy, było za mało, a teraz Panowie, mamy dwa!“

(Wesołość.)

„Możnaby prawdziwie wpaść na myśl, że pewien wysoki urzędnik, prezes rejencji — był to ówczesny prezes rejencji tego właśnie obwodu rejencyjnego, w którym się zniesiono gimnazjum znajdowało, nasz dawniejszy kolega p. Schleinitz — wiedział, przeczuwał, lub zamierzał już wówczas coś podobnego, oświadczać w izbie, że rząd byłby chyba ślepy, gdyby chciał jeszcze więcej gimnazyów polskich zakładać; w istocie możnaby prawie sądzić, że to jest system. Nie chcę tego twierdzić, ale nikt mi nie może wziąć za złe, jeśli powiem, że my moglibyśmy prawie wierzyć, że to system.“

„A teraz Panowie, cóż przyobiecuje nam p. komisarz rządowy? — Powiada: rząd toczy układy, rząd chce wznieść gimnazjum w Poznaniu; lecz układy te, co do wykonania i bliższych okoliczności są dopiero w stadium przygotowań. Dobrze, zgadzam się na to oświadczenie rządu, mianowicie w tym sensie, który tu sobie pozwoiliem bliżej rozwinąć. O jedno bym tylko prosił, a prosił usilnie: Pozwólcie, aby owo stadium przygotowań przeszło jak najprędzej w stadium układowe, a to znówu jak najspieszniej w stadium wykonania. Gdyż już aż nadto jesteście przyzwyczajeni do czekania latami całymi: nie kaźcie nam i tą razą znowu czekać latami; inaczej mogliby ojcowie pomarzyć i dzieci poświęcić, nim się czego doczekamy! Czemże to Panowie, ma być gimnazjum, które nam przyobiecują w Poznaniu? Jestto potrzeba tak gwałtowna, że rząd nie może jej nieuznać, chociażbyśmy wszystkiego złego, jak najgorszej woli po nim spodziewać się mieli.“

„Panowie! Gimnazjum katolickie ad S. Mar. Magd. w Poznaniu składa się z 15 klas włącznie z septymą, klasą przygotowawczą. Wedle programu, który mam przed sobą, obliczono je przy budowie, a budowano je dopiero przed kilku laty, i chociaż już w dawniejszych latach przepiętnie gimnazjum było nadzwyczajne, tylko na 9 klas; tymczasem dzisiaj znajduje się w niem klas 15. W czasie ferii wielkanocnych obejrzałem te lokale i zczyłbym sobie, aby nie jeden mógł je zobaczyć. Jedna klasa znajduje się w podwórzu, jest to budynek maleńki. W jednej połowie jest stajnia, w drugiej są lokale które się niechętnie oznaczają prawdziwym mianem, ale które w istocie, nie najprzyjemniej działać muszą na nerwy powonienia uczniów. Obok w tym samym budynku znajdujący się lokal dla uczniów zmierzylem; wynosi on wedle moich kroków, 11 kroków długości i około 5 szerokości, od końca do końca zastawiony jest ławkami, i tylko wąziutki ganek prowadzi nad ścianą, tak że uczniowie nie potrzebują przynajmniej przechodzić przez ławki, ale mogą dojść gankiem aż do ostatniej. Tuż przy siedzeniach uczniów przy ostatniej ławie stoi żelazny piec. Jakże tu mogą wytrzymać uczniowie, gdy obok innych niedogodności ów piec rozpalony jest i swędzi? — Drugi lokal w wielkiej sali dla popisów publicznych. Aby go ogrzać są w nim dwa piece kachlane, do których jeszcze wiodą rury od pieców żelaznych. I tu gdy opalają piece musi często powstawać swąd, którego znieść jest trudno. To też musiano uczniów całymi godzinami z klas uwalniać.“

„Panowie! Gimnazjum to liczy obecnie 726 uczniów, włącznie z septymą. Podzielcie liczbę tę przez dwa, a otrzymacie 363, co jak sądzę zapewne dostateczną jest liczbą dla jednego całego gimnazjum o 6 klasach. Zatem, skoro tylko wzniosą gimnazjum w Poznaniu, będzie ono natychmiast znów napełnione i to wprawdzie przepiętnie, bardzo przepiętnie — tej samej chwili, za ledwo je wzniosą. Gdyż pytam Panowie, dla czego gimnazjum poznańskie nie liczy jeszcze większej, daleko większej liczby uczniów? Odpowiem wam na to: dla tego tylko tak mało jest w niem uczniów, że w ogóle przyjmowanie uczniów do niego jest do niewierzenia ograniczone. Proszę was, czytacie programy! Nie chcę dotykać programów lat dawniejszych, ale rozpocznę od r. 1861. Tam wyczytacie:

„Uczniowie zamiejscowi nie przyjmują się, miejscowi tylko do seksty, o ile wystarczy miejsce.“

„W programie z r. 1862 znajdziecie następujący ustęp:

„Uczniowie zamiejscowi nie przyjmują się do seksty, kwinty, kwarty i niższej tercy, miejscowi tylko jeszcze z pewnością do seksty, o ile starczy miejsce.“

„W programie zaś z r. 1863:

„Zgłaszania przyjmują się tylko do seksty i wyższej tercy.“

„Nie zmieniło się to dotąd. W tym roku i to właśnie teraz znów przytoczyłem na czarnej tablicy zakładu; pozwolę sobie przytoczyć je tutaj, ponieważ ono szczególnie się tu kwalifikuje; odpisałem je dla tego, brzmi ono:

„Ponieważ frekwencya gimnazjum Maryi Magd. doszła do tak wielkiej, dotąd nie praktykowanej liczby uczniów, iż potrzebną ilość klas w budynku gimnazjalnym, nie urządzonym na tak ogromną liczbę uczniów, jedynie przez użycie na ten cel lokali nie przeznaczonych na pokoje klasowe, można było pozyskać, co pod każdym względem musi niekorzystnie wpływać na skuteczną działalność zakładu, przeto postanowił król. prowincjonalne kolegium szkolne, reskryptem z dnia 16 marca rb. nasamprzód, aby odtąd nie przyjmowano wcale uczniów zamiejscowych do niższych i średnich klas aż do tercy włącznie, iżby w ten sposób przywrócić można zakład z czasem do jego pierwotnego rozmiaru.“

(Wrażenie.)

„Widzicie zatem Panowie, że żądza kształcenia się, jak się zdaje, istnieje, tylko rząd zdaje się nie uczuwać tego, że należy żądać tej zadość uczynić. Prowincjonalne kolegium szkolne wyraźnie powiada, że trzeba zakładowi przywrócić pierwotny jego rozmiar, co znaczy: niechcemy uczniów, chcących

się uczyć, nie chcemy im udzielać nauk, nie majądla was miejsca, dla tego musicie wracać do domów. Wprawdzie oświadczył raz pewnego p. minister oświecenia, że państwo nie ma pewnego obowiązku wznosić gimnazya, ale tylko moralny obowiązek starania się o nie; zatem państwo nie miałooby do tego żadnego obowiązku ściśle prawnego. Przeciwno temu pozwolę sobie przecież odwołać się do konstytucyi; tam stoi w Art. 21: „O wychowanie młodzieży należy dostatecznie się starać za pomocą szkół publicznych.“ Dalej powiedziano z okoliczności szkół elementarnych i miejskich (publicznych szkół ludowych), iż pod tym względem należy w pierwszej linii pociągać gminy. Istnieje tu zatem sprzeczność; tu bowiem powiedziano wyraźnie że gminy powinny o to się starać przy pomocy uzupełniającej państwa; tam zaś po prostu powiedziano, że należy się starać o to dostatecznie. Któż więc właściwie jest zobowiązany? Rząd jest z obowiązany, a względem nas tem bardziej jest zobowiązany, ponieważ u nas istniały dawniej na ten cel znaczne fundusze. A wreszcie Panowie, już Aristoteles powiedział w swém dziele de politu — zanotowałem sobie ten ustęp: nikt wątpić nie może, aby prawodawca nie miał przedewszystkiem obowiązku starania się o wychowanie młodzieży. Pruska konstytucya postąpiła z zdaniem Aristotelesa. Sądzę zatem Panowie, że rząd zobowiązany jest starać się o to, a przynajmniej nie ma prawa sprzeciwiać się tej żądzy nauki i tam gdzie ona istnieje, sprowadzać do miary zupełnie dowolnej. Takie postępowanie mogłoby w istocie doprowadzić może do stosunków rosyjskich. Lecz Rosyjanie są przynajmniej energiczniejsi, oświadczyli oni przed laty, że tylko szlachta ma się kształcić, innym zaś nie wolno uczęszczać do szkół wyższych. To było przynajmniej energicznym krokiem.

(Wesołość.)

„W ogóle zdaje się cięży jakieś nieszczęście nad wychowaniem publicznym w Poznaniu. Nawet szkoły miejskie są przepiętnie, tak że po 81 uczniów jest w klasie, więc i tam także nie mają być przyjmowani uczniowie, z wyjątkiem septymy w szkole dla chłopców. Gdzież zatem ma się udać młodzież polska? Gimnazjum katolickie istnieje tylko jeszcze w Ostrowie. Jest to jedyne gimnazjum, gdzie małe dzieci rodziców polskich mogą być przyjęte, jeśli opuszczają dom rodzicielski. Gdyż nie będziecie przecież Panowie żądać, aby rodzice polscy rozmawiali koniecznie po niemiecku z małemi dziećmi swemi, aby tak dalece pojęły język ten, iżby w nim mogły pobierać nauki. A to jedyne gimnazjum w Ostrowie oddalone jest o 16 mil od Poznania! Gdyby zaś nareszcie doprowadzono te małe dzieci tak daleko, iżby, że się tak wyrażę, można je gwałcić po niemiecku,

(Wesołość.)

wówczas możnaby je gdzieindziej oddać do szkół. Lecz czegoż żądacie od nich. Mają się uczyć języka niemieckiego, jako wykładowego, mają się uczyć rozwijać swe pojęcia w języku obcym. Sądzę, że tego nie uznają żaden pedagog, żaden szkolnik, za uzasadnione. A gdyby nawet i tak było, wtedy zauważę. Powstało w Gnieźnie nowe progimnazjum, które się dalej rozwijać będzie i w którym język wykładowy jest niemiecki. Zatem mogą Polacy posyłać swe dzieci do Gniezna; nie nie szkodzi, chociaż cokolwiek pozostaną za innemi, boć zawsze się czegoś nauczą. Ależ teraz wyczytuję w pismach publicznych ogłoszenie dyrektora progimnazjum gnieźnieńskiego, który powiada: Zgłaszajcie się z waszemi dziećmi jak najrychlej — mógłbym prawie dosłownie zacytować jego słowa, których treść opiewa: dyrektor wzywa rodziców do wczesnego zgłaszania się piśmiennie lub ustnie, ponieważ dla przepiętnienia niektórych klas nie może gwarantować, czy później zgłaszający się będą uwzględnieni. Zatem i tutaj już się rozpoczyna przepiętnienie. Gdzież więc mamy się udać z naszymi dziećmi po naukę? Cóż mamy czynić?

„Panowie! Szczerze i zupełnie na seryo żałuję, iż nie widzę przed sobą p. ministra oświecenia. Przedsięwziąłem sobie bowiem odezwać się doń serdecznemi słowy. —

(Wesołość.)

w istocie Panowie, mówię szczerze, zdaniem mojem bowiem dobre słowo powiedziane w stosownej chwili oko w oko, nieraz trafia do przekonania!“

(Wesołość.)

„Chciałem go prosić, aby się starał o to, chciałem mu powiedzieć: żądaj pan w obec takiego niedostatku środków od izby, a przekonany jestem, iż izba nie odmówi. Sądzę że w obec tych stosunków nikt z was nie będzie oponować. Gdyby zaś wtedy p. minister oświecenia miał się wahać, gdzie tymczasowo chociażby jeden wznieść zakład, — gdyż twierdzą, że obok zakładu w Poznaniu, którego urządzenie uważam jako rzecz pewną i wygamam jej słusznie, konieczną jest potrzeba tymczasowo jeszcze jednego zakładu, a z czasem doszłybyśmy może i dalej — oczekuję na pewno wzniesienia tego zakładu w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, który to właśnie żadnego nie posiada! zakładu katolickiego dla ludności polskiej. Rozumiem zaś pod zakładem takim ten, w którym by w niższych klasach wykładano nauki w polskim języku — niech was Panowie żądanie to uderza. Liczba bowiem katolików wynosi w rzeszonym obwodzie wedle urzędowej statystyki Dieterichowego 281,654, ewangelików zaś 215,960, zatem 60 do 70 tysięcy katolików więcej niż protestantów. Niemców jest tam 276,169, Polaków 240,806, zatem dość znaczna liczba. Otóż dla tych 240,806 Polaków resp. 281,000 katolików żaden nie istnieje zakład w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, podczas gdy w Gnieźnie i w Pile istnieją progimnazya, w Bydgoszczy i Inowrocławiu gimnazya. Stosunek ten zaiste, dość wpada w oczy, dla jednej połowy ludności cztery zakłady, dla drugiej połowy żaden. Spodziewam się więc i wypowiadam to, jako żądanie usprawiedliwione, aby tam wzniesiono zakład. Jako miejsce kwalifikujące się proponowałbym np. Wągrówiec, i sądzę, że i miasto chętnie ofiarowało by pomoc, gdyż i tam od dawna uczuwałą potrzebę zakładu naukowego. Już w r. 1851 ofiarowało miasto fundusze i nie wątpię, że i dzisiaj by to samo uczyniło. Jest tam dawny gmach poklasztorny, w którym oprócz mieszkania zgrzybiałego kapłana i klas elementarnych, znajduje się jeszcze sąd powiatowy i więzienie, za co te osta-

nie opłacają małą dzierżawę ministrowi oświecenia. Lepiej byłoby zatem będzie mógł użyć gmachu jako gimnazjum, z małym tylko remontem.“

„Jeśli to będzie uwzględnione, nietylko miasto, ale i starostwo powiatowe poczynią bezwątpienia (ferdy i to zapewne większe, znaczniejsze niż dawniej, a mogą pana ministra oświecenia zapewnić, że znam osoby prywatne, któreby własnymi środkami nie mało się przyczyniły do urzeczywistnienia celu. — Na tem zakończyłbym zupełnie umotywowanie pierwszej części mego wniosku.“

(Niepokój)

„Trudno Panowie, nie mogę inaczej, nie podobna abyś, w mi wzięli za złe, iż nieco obszerniej mówiłem, gdyż tą razą nie tylko się spodziewam za sobą większości, ale żywiej słodką nadzieję, że dzisiaj pozyskam jednogłośnie uznanie, które aby osiągnąć, muszę was wprzód przekonać.“

„Druga część mego wniosku opiewa, aby udzielono miastu Trzemesznu wynagrodzenie odpowiednie usprawiedliwionym jego oczekiwaniom, jeśli już nie przez przywrócenie zniesionego gimnazjum, to przecież przynajmniej przez wzniesienie nie wyrównającego mu zakładu wyższego naukowego, stósłego do wnie do rzeczywistej potrzeby i uzasadnionych żądań miasta i okolicy. Będę się starał rzecz tę krótko wyłożyć, tém bardziej że jest jasną i słuszną. Miasto ucierpiało moralno i materialnie. Ze względu na interes moralny, przyznacie, że mieszkańcom miasta podjęta jest możliwość kształcenia swych dzieci, skoro im zbywa na sposobie. Ubodzy nie mogą ich posyłać do miasta oddalonego, możniejsi mogliby wreszcie posyłać je dalej, ależ w innych zakładach ich nie przyjmą. Przecież trzeba moralna jest w istocie tak wielką, że w tym względzie, panuje tu rozczulająca jedność narodowości i wyznań Polaków i Niemców, katolików, pastorów i urzędników. Wszyscy wola ją i proszą: „Dajcie nam wyższy zakład naukowy!“ Niewątpliwie dawno temu urzędnicy sądowi zrobili podanie. Zaiste, Panowie, odjęto tu wszelką możliwość kształcenia, w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu.“

„A teraz przejdźmy do interesów materialnych, o których p. komisarz rządowy powiada że: „zasługują jednakże na uwzględnienie.“ Każdy zapewne przyzna, że w ogóle wszyscy w tym tracą w mieście, jeśli się miastu odejmie kilkuset uczniów nauczycieli, rodziny odwiedzające synów, i t. d. Miasto tém cierpi niezmiernie; rodziny dostatecznie opuszczają je, handel ustaje, rzemieślnicy nie mają zatrudnienia i wynoszą dobrobyt upada, ziemia traci na wartości, zmniejszają się opłaty od osiedlenia, zwiększa liczba ubogich. Być może, p. komisarz ministerjalny powie: Przesadzasz pan, nie może to od razu tak wielkiego wywierać wpływu, ale ja mu na choć pobiegnie kilka dat przytoczę. Grunta spadły o 1/3 wartości, jest to fakt. Np. kupiec H. Lachmann sprzedał swój majątek 10,000 tal., za 7000, aby tylko mógł się wynieść a zgadnijcież pod jakimi warunkami? za upłatą roczną 500 tal., gdyż inaczej nie byłoby się wcale go pozbył. Pod samymi warunkami chciał sprzedać swą kamienicę, inny piec, Ludwik Citron, lecz nie znalazł kupca. Mieszkańcy do ogółem 220 pokoi, stoją próżne; ci co dawniej na krańcu przedmieść mieszkali, zajmują obecnie najpiękniejsze lokale gospodarsze podupadli o 1/3 i więcej w majątku, przecież dotki pozostały te same. A nawet podatek gruntowy i od budowl ustanowiono nie wedle rzeczywistej wartości budynków, ale w stosunku podwyższonym ze względu na gimnazjum w promieniu dwu milowym w okolicy. Gimnazjum wzniesiono, ale podatku od budowl i gruntowego nie zniesiono. Oprócz nauczycieli opuścili miasto wiele rodzin zamożnych, które tam osiadły z powodu wychowania dzieci. Na żądanie wymienię wam nazwiska. Chęć budowania zupełnie uszczupliła zamierzone budowy kamienic zaniechano, czekając dopóki nie uczyni czegośkolwiek i nowa nie powróci nadzieja. Opłaty od osiedlenia zmniejszyła się o 50 tal. ludność także zmniejszyła się od czasu ostatniego liczenia, liczba zaś miejsc ubogich powiększyła się.“

(Wzruszenie.)

„Tak Panowie, zmuszony jestem przytoczyć to, abyście przekonali, że interesa materialne ucierpiały rzeczywiście i dotkliwie.“

„Panowie, zastanowiwszy się bliżej nad tem, czyż można wziąć za złe miastu, jeśli na propozycyę rządu, ofiarują mu jedną klasę rektorską, która z czasem ma się rozwinąć i powiększyć o drugą, a następnie o trzecią klasę, odpowiadającą do tego nie chce, że to nieodpowiada jego potrzebie, że nie przyjmie, zwłaszcza jeśli rząd z góry wprost to prosi, żądając, aby miasto oświadczyło, iż żywą czuje potrzebę szkoły rektorskiej — żywą potrzebę jednej klasy, gdy jej brano 6, całe gimnazjum; — a gdy wskutek tego miasto żęje, powiadają mi jeszcze: płac, to ci wówczas co innego wynagrodzenie, jakie ofiarowano, jest załoga. Żądają dla niej? Otóż gmachu gimnazjalnego a prócz ma miasto zbudować kordygarde. Już raz po zamknięciu zakładu ofiarowały władze wyższe w Berlinie deputacyi za Odrzucono tę propozycyę. Teraz mimo to ma otrzymać sto załoga a natomiast stracił gimnazjum. Jest to szczególnie nieuczynne zamienianie szkół na koszary, bo jakkolwiek stwo pruskie nie tylko jest państwem intelligencyi, ale państwem koszar, toć przecież przyzna p. poseł na pruski kongres, że szkoły są nieodzowne, że szkół są nieodzowne niż koszary, i zasługują zapewne na pierwszeństwo. Gdzie nowy stoi, więc go chcą zamienić na koszary. Czyż nie chcą uczynić? Rząd przyznaje, że ma być coś nowego; aleć jedynie to, że wprowadzą żołnierzy do gmachu. Wtedy przecież byłoby daleko trudniej coś odzyskać i trwałoby to daleko dłużej, zanim by otrzymano szkołę. Dość długo czekali, zaczęli ten gmach zbudować, i czekali dłużej jeszcze, gdyby znowu inny chcieli zbudować. A przecież nie widzę, coby się sprzeciwiali zakładowi wyższemu. Wtedy przecież byłoby daleko trudniej coś odzyskać i trwałoby to daleko dłużej, zanim by otrzymano szkołę. Dość długo czekali, zaczęli ten gmach zbudować, i czekali dłużej jeszcze, gdyby znowu inny chcieli zbudować. A przecież nie widzę, coby się sprzeciwiali zakładowi wyższemu. Wtedy przecież byłoby daleko trudniej coś odzyskać i trwałoby to daleko dłużej, zanim by otrzymano szkołę. Dość długo czekali, zaczęli ten gmach zbudować, i czekali dłużej jeszcze, gdyby znowu inny chcieli zbudować. A przecież nie widzę, coby się sprzeciwiali zakładowi wyższemu. Wtedy przecież byłoby daleko trudniej coś odzyskać i trwałoby to daleko dłużej, zanim by otrzymano szkołę.“



konania blahych, blahość tę uznawał niejako przez wrócenie go; nie żądałem zatem, powtarzam, gimnazjum, ale miałem na celu chociażby szkołę wyższą o kilku, lub czterech klasach niższych gimnazjalnych lub realnych, przezcooby przynajmniej tymczasowo najgwałtowniej się zapobieżono potrzebie; wówczas choć cokolwiek uczyniłby rząd dla miasta; ale i na ten cel potrzeba giętego gmachu. Jeśli go przecież oddadzą fiskusowi, to gdzież pomieszcza szkołę? Podobne postępowanie uważam jako niesprawiedliwe, jest coś szczególnie niegodnego w podobnym zamiarze. Obiegała po dziennikach pogłoska, wprawdzie dementowana, która jednakże znów się pojawiła z wielką stanowczością w Posener Ztg, którą z pewnością nie można nazwać przychylną Polakom, a której raz po raz przypisują charakter oficjalny. Lecz Pos. Ztg. wyraża tę wieść z Bromberger Ztg, jakoby rząd przyzwolił na budowanie nowego seminarium duchownego w Poznaniu warunkiem aby dawniejszy gmach oddano fiskusowi wojennemu. Korespondent twierdzi to jako rzecz pewną po prostu nawet zaprzeczeń. Dowiedział się nawet jeszcze z innego źródła, że zgłosił ksiądz arcybiskup krótko przed chwilą otrzymane odnośne pismo, i że później na łożu śmiertelnym miał powiedzieć: Jakże tu pozostać spokojnym i nie zarządzać, takie otrzymawszy pismo! Podobna pogłoska krążyła i w Kcyni co do nowo zbudowanego seminarium naukielskiego, lecz pomijam ją; była to wreszcie tylko pogłoska, ale znacząca.

„Panowie! Niepodobna zatem aby polityczne względy przeciwiły się wzniesieniu tego rodzaju szkoły o 3 lub 4 klasach, a gdyby to się miało wreszcie szerzej duchowi pisma prezesa policy Baerensprunga, tobym przeciwstawił temu wypracowane w sprawozdaniu komisji świadectwa władz wojennych, z których wynika, jak przyzwoicie, uprzejmie i łagodnie zachowywali się mieszkańcy Trzemesznej naprzeciw własnemu wojskowemu, jak mimo wzburzenia umysłowego w latach latnich w Trzemesznie nic nie zaszło, z czegoby ważniejsze można czynić wnioski, i nic nie znaleziono, coby rządowi mogło służyć za podstawę do utrzymania podobnego zarzutu stawienia go za przyczynę przeciw wzniesieniu zakładu szkolnego.

„A teraz Panowie, sądzę, że przy spóźnionej godzinie usposobieniu izby z tego powodu, dość już w tej mierze podzieliłem.

(Potakiwanie.)

„Wierzajcie mi Panowie, że w istocie mógłbym wam jeszcze daleko więcej powiedzieć,

(Wesołość. Głos: Tak! Tak!)

„kończę na tym. Sądzę, że kogo te słowa mogły przekonać, jest przekonany; kto zaś dotąd jeszcze się nie przekonał, tego nie zdołał przekonać, chociażby język Salomona i złota miał wymowę.

„Udaję się zatem do was Panowie, i proszę was, abyście ile możności jednogłośnie poparli mój wniosek. (Zwracając się do konserwatystów) Panowie! przekonajcie się, że ta sprawa inaczej się rzecz ma jak w roku zeszłym, gdyście przetrzymali memu wnioskowi głosowali; wówczas wypowiedzianą była nagana rządu, i dla tego może nie chcieliście za wnioskiem głosować. Teraz Panowie, przedstawiono wam nieostatek z żądaniem pomocy, i nie mogę sądzić, aby tu się znalazł ktokolwiek w tej izbie, któryby w obec takiego niedostatku mógł powiedzieć inaczej, jak: dobrze, dopomożemy. I do Pana, Panie komisarzu ministeryalny się zwracam, jeśli wolno udawać mi się wzrost do Pana,

(Wesołość.)

„Jeżeli Pan naszym popleczeniem u pana ministra oświecenia przemawiaj Pan za naszą sprawą jak energiczniej, nie sprzeciwiaj się Pan uchwale izby.

(Żywe oklaski.)

Sprawozdawca dr. Ule: „W krótkich zawrę rzecz słowach, bo w istocie niewiele już mam do powiedzenia w tej sprawie, która w gruncie tylko ten sam przedstawia nam obraz jak wszystko cokolwiek w tej izbie przychodzi pod rozprawę. Znowu widzimy też same dolegliwości złego rządzenia, namy znowu też samo lekceważenie uchwał izby i opinii publicznej, interesów publicznych. Ależ, Panowie, jeszcze czegoś tu nam się przedstawia, osobliwe zagadki i sprzeczności. Macie tutaj radcę referującego w ministerstwie wyznań, który z polecenia ministra wyznań oświadcza, że powody rozwiązania gimnazjum trzemeszeńskiego są politycznej natury, innego radcę referującego w ministerstwie wyznań, który oświadcza z polecenia ministra wyznań oświadcza, że one nie są politycznej natury. Macie nadto sprzeczność co do daty rozwiązania. Datowany on z dnia 16 grudnia, zatem trzy dni po uchwale tej izby, a pomimo to na dwóch posiedzeniach, z dnia 5 i 19 stycznia, pan minister wyznań wam oświadcza, że uchwała izby ma być poddana gruntownej rozprawie i zbadaniu. Ot, Panowie, nie będę was trudnił tym wszystkim, jeden tylko wskażę wam punkt którego tu zależeć może, a który przecież również jest ważny. Królewski rząd ofiarował miastu Trzemesznu za wynagrodzenie imię gmachu gimnazjalnego na koszar. Pozwól sobie wrócić uwagę wysokiej izby, iż tenże gmach gimnazjalny zbudowany w latach 1855—1860, więc dopiero przed kilku laty zakończony, wystawiono kosztem państwa z funduszu li na cele szkolne przeznaczono. Panowie, w taki sposób byłoby bardzo łatwą budynków wystawionych na cele szkolne kosztem państwa, używać na inne cele. Wprawdzie oświadcza, że gmach obecnie niema pana i dla tego przechodzi w posiadanie państwa, lecz, Panowie, komu tak łatwo grunt uczynić niepaństwem, i kto sam grunt taki dziedziczy, ten po prostu częściej próbuje spraw tego rodzaju. Ot, Panowie, komisja wniosek posła Kantaka niezmiernie przyjął propozycję i mniemam że nie było potrzeby samo z siebie niczego dodawać, ponieważ wniosek rzeczywiście jest tak skromny, tak skromny, iż niesposób już od wysokiej izby żądać. W istocie co do wniosku tylko nad tym dziwić się trzeba, że natychmiast królewski rząd bez korowodów na

nie przysłał. Teraz zwracam się do was z prośbą, byście ze wszystkich stron na wniosek, jak życzył wnioskodawca, przyzwolili. Panowie! I wy nawet (zwróciwszy się do prawicy), którzy wedle słów jednego z waszych mówców zresztą niemać serca dla wykształcenia i nauki, w tym przypadku przecież będziecie sprawiedliwymi dla narodowości rzeczywiście w wysokim stopniu tu interesowanej, i wy wszyscy, Panowie, ze mną dzielący przekonanie, że honor i potęga Prus wiele łatwiej szkoda ponosi umniejszaniem i ścieśnianiem zakładów szkolnych, jak umniejszaniem batalionów, was wszystkich proszę byście za wnioskiem się oświadczyli.“

(Brawo!)

Wicemarszałek Unruh: „Przystępuję do głosowania.

„Pytam czy izba żąda by raz jeszcze wniosek czytano.“

(Zaprzeczają.)

Izba poselska zechce uchwalić:

zważywszy, że król rząd nie postarał się przed zniesieniem gimnazjum trzemeszeńskiego o zapobieżenie notorycznemu niedostatkowi tego rodzaju zakładów naukowych w W. Księstwie Poznańskim i natychmiastowe wynagrodzenie w podobnym przypadku; zważywszy, że przez zniesienie rzeczonych gimnazjum ludność miasta i okolicy ciężko została dotknięta w stosunkach moralnych i materialnych, wielkiej części takowej odjęta możność kształcenia swych dzieci, miasto zaś przy trwaniu powstałych stąd stosunków coraz bardziej nieuchronnie podpada w zubożenie;

zawezwać król. ministeryum oświecenia:

- 1) aby niedostatkowi wyższych zakładów naukowych odpowiedni potrzebom ludności, który to niedostatek przez zniesienie gimnazjum trzemeszeńskiego jeszcze bardziej się w W. Ks. Poznańskim powiększył, zaradzono jak najspieszniej;
- 2) aby miasto Trzemeszno wynagrodzono stosownie do jego sprawiedliwych oczekiwań, jeżeli nie przez przywrócenie zniesionego gimnazjum, to przynajmniej przez wzniesienie innego wyrównującego wyższego zakładu odpowiedniego rzeczywistym potrzebom i uzasadnionym żądaniom miasta i okolicy.

„Więc upraszam tych, którzy pragną przyzwolić wnioskowi posła Kantaka, poleconemu przez komisję, aby powstali.

(Powstają.)

„Wniosek jednogłośnie przyjęto.“

(Brawo.)

NPan rozkazał ażeby żałobę za JC Wysokość w księcia następcę tronu rosyjskiego przedłużono z dwóch na trzy tygodnie.

Berlin, 25 kwietnia. Nordd. Allg. Ztg potwierdza, że rząd pruski proponował zwołanie reprezentacji księstw zaelbiańskich, na podstawie najszerszej, ale dotąd nieoznaczonej. Zgromadzeniu nasamprzód ma się przedłożyć rachunek za koszta wojenne, pensje, wynagrodzenia i t. p. pretensje pieniężne.

— Piszą stąd do Nadw.: Po krótkich wielkanocnych ferjach odbyła izba poselska pierwsze posiedzenie w czwartek. Zebranie członków tak było nieliczne, że w końcu, kiedy komplet zgromadzenia zakwestyonowano, rzeczywistość się okazało, iż tylko 117 członków obecnych, podczas gdy do kompletu potrzeba 177. Trzeba więc było zamknąć posiedzenie. Z polskiej strony było na tym posiedzeniu 4 posłów: pp. Thokarski, Kantak, Pilaski i Danielewski.

Minister finansów wniósł był dwa prawa celne i trzecie jakiejś małej wagi. Izba przez czas nie zakwestyonowanej kompletności obradowała nad petycjami, głównie treści kościelnej. Trzy pierwsze lubo nam Polakom treścią bardzo dalekie, bo dotyczyły się rozdziału parafii pewnej ewangelickiej w ob. rejencji królewieckiej, przez odezwanie się mówców wnet bliskimi nam się stały. Tak referenci, jako i przemawiający posłowie kładli nieustannie przycisk na to, że kościół katolicki zupełnej w państwie zażywa swobody, a mianowicie, że duchowieństwo katolickie uważane przez państwo w myśl art. 15 konstytucji li za czystych urzędników kościelnych. Mając w pamięci liczne wypadki z lat niedawno ubiegłych, w których duchowieństwo nasze często do tej samodzielności kościoła katolickiego się odzywało, a rejencye wręcz przeciwnie temu z powodu utrzymania ksiąg cywilnych kościelnych, lub dozorowania szkół uważały księży naszych za państwowych urzędników, zabrał głos poseł Danielewski i oświadczył mniej więcej co następuje:

„Jeżeli my Polacy głosujemy co do tych petycji a mianowicie i co do wniosku posła Richtera z wami, panowie, nateczas nie należy wam z tego wnioskować, jakobyśmy zgodzili się na to, co poprzedni mówcy o nienagabywanej swobodzie i samodzielności kościoła katolickiego w Prusach z takim przyciskiem i z taką pochwałą dla rządu, a nawet z pewną zadością ze strony ewangelickiej wypowiedzieli.

„Nie wiem, jak jest w niemieckich dzielnicach państwa, być może, iż panowie tam tak korzystnego nabraliście o położeniu kościoła katolickiego wyobrażenia, to wszakże wiem pewno i zaręczam wam, panowie, iż my katolicy w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich, my katolicy z polskiej części państwa, nie widzimy i nie żądamy tych swobód wraz z kościołem naszym katolickim, które panowie z takim przyciskiem tu przytaczacie i których nam prawie zazdrościć się zdaje. Owszem, gdybym przedłużyć chciał debatę a nie zabrał głosu tylko do króciuchnej uwagi ku sprostowaniu mniemania panów, wyliczyłbym liczne przypadki, rozporządzenia władz a nawet i mandata egzekucyjne, z których przekonali byście się panowie, że nie tak świetną sprawą tej samodzielności kościoła katolickiego jest u nas, że owszem ciągle ona w życiu zaczepiana, że duchowieństwo nasze nieustannie za urzędników państwowych w rozmaitych względach uważane, a stąd wbrew samodzielności pod dwójną podciągane była

dyscyplinę, bo i rząd jego przełożoną dyscyplinarną władzą często się być mieni, a nawet kary wyrokuję i egzekucje wykonywa.

„Poprzestaję na tej wzmiance i proszę panów, iżbyście głos nasz w tej sprawie tak rozumieć chcieli, że głosując za przekazaniem tej petycji rządowi do uwzględnienia, pragniemy przez to spowodować rząd do spełnienia art. 15 konstytucji, iżby i w rzeczywistości kościół nasz nawet i w polskich okolicach zażywał zupełnej, w niczem nie nagabywanej i niewątpliwiej swobody.“

Następnego dnia było zebranie wiele liczniejsze, ze strony polskiej zjechało wielu posłów. Na porządku dziennym był wniosek p. Kantaka o trzemeszeńskie gimnazjum. Sprawa sama tak jasna, strata całej prowincji tak widoczna, że i najbardziej uprzedzeni nawet omówić i upozorować postępowania rządu nie byli w stanie. Komisja sejmowa co do spraw szkolniczych, którą niezamordowany wnioskodawca zapoznał z wszelkimi tej sprawy dotyczącymi materiałami, sam bardzo mierzliwie i obszernie podjąwszy pracę na wyszukanie wszelkich dat statystycznych, przychyliła się była jednogłośnie do wniosku posła Kantaka. Nadto sprawozdanie tejże komisji płynące z pod pióra posła dra Ule, tak było jasne i samymi liczbami przekonywujące, że trudno było zgodzić się komukolwiek na zapatrywanie rządu...

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 kwietnia. Tutejsze dzienniki dzisiejsze ukazały się wszystkie otoczone żałobnymi obwódkami z powodu nadeszłej do namiestnika wiadomości telegraficznej, o zgonie w. księcia Mikołaja Aleksandrowicza, następcy tronu rosyjskiego. Jutro odbędą się na rozkaz wyższy we wszystkich tutejszych świątyniach uroczyste żałobne nabożeństwa w obecności wszystkich urzędników.

P. dr. Emilianowi Nowickiemu wręczyła w zeszły piątek deputacja szkoły głównej pod przewodnictwem rektora, dyplom honorowy w uczczeniu 50letnich jego zasług dla nauki.

Pogoda w Warszawie najpiękniejsza, a statki parowe mnóstwo osób przewożą do Willanowa i do Białan.

Zaprzeczają tu stanowczo, aby pogłoski o pojawieniu się w Warszawie epidemii grasującej w Petersburgu były prawdziwe. Dz. Warsz. powtarza między innymi artykuł z Krak. Ztg tej treści: „Ponieważ podług wiarogodnych wiadomości, epidemia ustaje w Petersburgu, przeto ministerstwo stanu oświadczyło, że nie ma już potrzeby posyłania z Krakowa lekarzy. Co do szerzonych od kilku dni pogłosek, jakoby zaraza syberyjska miała wybuchnąć w szpitalach wojskowych w Warszawie, takowe są (jak to już wspominaliśmy), podług otrzymanej zamtąd wiadomości wiarogodnej z 18 bm., całkiem bezzasadne. W szpitalu wojskowym w Ujazdowie znajduje się tylko 7 chorych na tyfus, ogólna zaś liczba chorych w tym szpitalu wynosi 500, podczas gdy w latach poprzednich dochodziła w tym czasie do 1000 przeszło. Obok tego dozwolone zostały w tym roku, po kilkuletniej przerwie, zabawy ludowe na święta Wielkanocne na placu przed szpitalem ujazdowskim z którego chorzy przyglądali się przez otwarte okna, co dowodzi wyraźnie, że w szpitalu nie panuje żadna epidemia. Lecz i w szpitalach cywilnych w Warszawie, jak zapewnijają lekarze najbardziej na wiarę zasługujący, którzy tam praktykują, nie widać żadnego śladu epidemii podobnej do tej, która obserwowana była w Petersburgu. Ani ogólny stan zdrowia mieszkańców Warszawy, ani śmiertelność, nie przekroczyły za zwykle rozmiary.“

Urzędowa Gaz. Lw. donosi także: „Podług raportu konsulatu z 15 bm., nie panuje w Warszawie żadna epidemia; również stan zdrowia wojsk jest wyborny, i władze nie przedsiębrały żadnych środków nadzwyczajnych.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“

— Dresd. J., pismo urzędowe ogłasza pod dniem 18 bm. następujące sprostowanie, które Dz. Warsz. powtarza: „Wiedeńska N. Fr. Pres. (pismo, jak wiadomo, w wysokim stopniu nie zasługujące na wiarę) podała następującą wiadomość: „Drezno, 12 kwietnia. Na skutek życzenia wynurzonego przez barona Seebacha, posła saskiego w Paryżu, konsul generalny Lesser z Warszawy przybył tu d'a zdania sprawy w kwestyi uregulowania granic prusko-rosyjsko-polskich. Baron Seebach zawiadomił p. Beusta, że kwestya ta, której dotąd zaprzeczano, stała się obecnie w Paryżu przedmiotem interpelacji dyplomatycznych.“ W całej tej wiadomości jest tyle tylko prawdy, że konsul generalny Lesser z Warszawy przybył do Drezn, reszta zaś jest zmyślna.“



zajęło ono dotąd korzeni na tutejszym gruncie. Czynownicy nie rachują na ciągłe mieszkanie w Połocku, chociaż niektórzy zaprowadzili nawet małą gospodarkę. Przybawający czynownicy nie mają czasu obejrzeć się, alści wnet znikają nie wiadomo gdzie. Co się tyczy reszty ludności miejskiej, to jest ona wyłącznie żydowska. Były dwa rosyjskie domy kąpieckie, lecz te utrzymał się nie mogły, konkurencja żydów wygania rosyjskich kupców z Połocka. Jakiś spekulacyjny zbroić nie może pojedynczy żydek handlarz, do takowej wnet się bierze *chaurus* czyli spółka... Miejscowi Białorusini zajmują się garbarstwem, mularskimi i garncarskimi pracami, starowiercy ogrodnictwem, inne gałęzie są w ręku żydów. Oh! twarde jest to plemię Izraela! Ani epidemia, ani przesiedlanie wpłynąć nie mogą na zmniejszenie ich liczby w Połocku. ...

Kończy wreszcie korespondent, opisując smutny stan kraju pod względem urodzajów; „zboże zgniło po większej części na polu; siano tylko włościanie potrafił jako tako zebrać na swych łąkach; oziminy nie obsiane; z powodu zepsutego karmu pokazał się upadek bydła. Prawie na wszystkie potrzeby do życia mamy bajeczne ceny. Czwartek (52 garne) żyta kosztuje 6 rs., owies 4 rs., jęczmień 4 rs. 50 k., ziemniaki 5 rs., pud (40 fant.) siana więcej niż pół rubla, pud masła 12 rs.

Wilno, 20 kwietnia. Święta wielkanocne obchodzili tutejsze władze rosyjskie z wielką uroczystością. Po nabożeństwie w cerkwi, któremu dygnitarze wojskowi i cywili uczestniczyli, odbyła się recepcja urzędowa u zastępcy Murawiewa generała Potapowa, następnie składano powinszowania Siemaszce. W sali gimnazjum żeńskiego nakazał Potapów ugościć na koszt rządu uczniów szkół ludowych chrześcijańskich, przyczem się nie obyło bez toastów „patriotycznych.“ W końcu odśpiewano naturalnie hymn: Boże carja chrań.

Z Witebska nadeszła telegraficzna wiadomość, że w dniu wczorajszym ruszyły się lody na rzece Dźwinie.

Kijów, 12 kwietnia. W nocy z 8 na 9 puścił Dniepr i lody pod miastem spłynęły. Dziś pierwszy parostatek towarzystwa żeglugi kijowskiej popłynął Dnieprem z podróżniami, udając się do Kremenczuga.

## ROSYA.

Petersburg, 20 kwietnia. O grasnącej tu epidemii wyczytujemy w Gołosie co następuje:

„Znajdujący się w Petersburgu poseł angielski z powodu epidemii, jaka panowała tam tej zimy, zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z następującymi pytaniami: 1) co do nazwiska choroby w języku francuskim lub niemieckim; 2) czy choroba ta przedtem znana była w Rosyi; 3) czy choroba ta komunikowała się przez dotknięcie; 4) jakie są wiadomości o pochodzeniu choroby, jej symptomatach i najlepszym sposobie jej leczenia; 5) o stosunku liczby tych co zachorowali codziennie do całej ludności stolicy; 6) o stosunku liczby chorych do liczby wypadków śmierci; 7) jaka była największa śmiertelność w ciągu jednego dnia w Petersburgu.

„Z odpowiedzi na te pytania, ograniczamy się na tych wiadomościach, które nie były u nas ogłaszane i najbardziej są zajmujące. Panujący teraz tyfus odróżnia się od gorączek tyfoidalnych, ukazujących się w Petersburgu w początku jesieni i w początku wiosny, tylko wielkim rozpowiększeniem i silną swych symptomów, przyczem *fièvre bilieuse*, i w szczególności *fièvre recurrenste*, należące do tego rzędu chorób tyfoidalnych, ukazały się w Petersburgu po raz pierwszy.

„Choroby te ukazywały się przedtem w 1840 r. w Moskwie, w 1857—1858 r. w Nowoarchangielsku (w rosyjskiej Ameryce) i w r. 1864 w Odessie. Z Petersburga choroba ta teraz rozszerzyła się po wielu powiatach gubernii petersburskiej i nowogrodzkiej wzdłuż linii dróg żelaznych. Tyfus z plamami szczególnie był silny w guberniach nowogrodzkiej, penzeńskiej, taurycyjskiej i charkowskiej. Epidemia tyfoidalna była słabsza w guberniach astrachańskiej, witebskiej, mińskiej, wołyńskiej, włodzimierskiej, kałuzkiej, kijowskiej, kurskiej i twerskiej.

„Zażliwość panującej teraz epidemii potwierdzona została przez fakty, przyczem były dwa wypadki śmierci lekarzy; w mieszkaniach robotników choroba rozszerza się z powodu zepsutego powietrza, bezpośredniego zetknięcia z chorymi i ich ubraniami.

„Choroba rozpoczynając się w końcu sierpnia r. z., przyczem zdarzało się do 6 wypadków dziennie, rozwijała się szybko, tak że w listopadzie liczono do 500 wypadków choroby. W końcu stycznia i początku lutego zachorowywało do 150 osób dziennie udających się do szpitali. Ogólna zaś liczba zachorowujących wynosiła przeszło 250 i nawet 300 osób. Obecnie liczba wypadków gorączki powrotnej zmniejszyła się, a w zamian ukazały się tyfus z krwawymi plamami i gorączka tyfoidalna, na którą zmienia się gorączka powrotna w drugim paroksyzmie. Teraz zachorowują na te choroby od 100 do 150 osób dziennie. Choroba ukazuje się w dwóch kształtach: prostym i żółciowym. Przy samym początku choroby daje się uczuć się dreszcz w całym ciele dwukrotnie lub jednokrotnie ale długo. Po minięciu dreszczu chory słabnie, uczuwa ból głowy i pragnienie, mdłości, którym nieraz towarzyszą wymioty i traci apetyt. Potem osłabienie się zmniejsza a uczuwa się ból w kończynach, co zresztą trwa niedługo i prędko znika. Po większej części chorzy cierpią zatwardzenie.

„Po upływie 24 godzin choroba zaczyna objawiać się wyraźniej; twarz się zmienia, rysy zapadają, skóra staje się gorącą (do 41° Cel.) i suchą, głowa ciężka i ukazuje się w niej szum, język bywa wilgotny i czerwony na końcu i na bokach. W większej części wypadków oddech jest wolny, czasem chory kaszle bez wydzielania flegmy. Brzuch nie rozdyma się, ale przy dotknięciu okazuje się ból. Chory uczuwa gneczenie na lewym boku. Wątroba znacznie się powiększa, śledziona się wzdyma, uczuwa się wstręt do pokarmów i nabiera się silnego pragnienia. Wyprowadzenia zwykle, ale nie gęste. Mocz wydzie się łatwo, cokolwiek kwaśny, czasem białkawy. Osłabienie wzrasta się, następuje zawrót głowy i chory nie może stać na nogach. Puls poczynając od 100 dochodzi do 130

i do 170 uderzeń na minutę. Majaczenie rzadko się zdarza. Symptomaty te trwają 4, 7, a nawet 10 dni. Potem następuje pot, paroksyzmy słabną, czasem w ciągu 30 godzin, bez zmniejszenia wszakże osłabienia i drgania mięśni. Pozorne polepszenie zdrowia trwa kilka dni; nagle zaczyna się trzęsienie, dreszcze i ukazują się wznowienie opisanych wyżej symptomatów w ciągu kilku dni. Zresztą drugi paroksyzmy bywa słabszy od pierwszego i trwa krócej od niego. Czasem chory doznaje jeszcze jeden lub dwa mniej silne paroksyzmy, które pozostawiają po sobie wielkie wycieńczenie. Powrót chorego do zdrowia odbywa się bardzo powoli. Śmierć następuje czasem po pierwszym paroksyzmie, przed ukazaniem się drugich dreszczów, z krwiotoku w mózgu i płucach, lub z zapalenia błony mózgowej, lub też w skutek paraliżu serca; jeżeli śmierć następuje po dalszym rozwoju choroby, to chory umiera z zapalenia płuc lub wrzodu w śledzionie i nerkach, z kataru w kiszce lub wodnej opuchliny. Bywały wypadki śmierci z powodu zapalenia z zakażeniem gruczołów za uszami i w pachach.

„Drugi kształt choroby stanowi żółciowa powrotna gorączka, wynikająca z pierwszego kształtu lub prosto ukazująca się od początku choroby. Od pierwszego dnia okazuje się stan żółtaczkowy, wymioty żółciowe, silny ból głowy, majaczenie i osłabienie. Chory zresztą nie zawsze umiera, ale powrót do zdrowia następuje nadzwyczaj powoli. Przy sekcji trupów pokazuje się zapalenie organów brzusznych, szczególnie śledziony i wątroby (powiększających się w objętości), a czasem i nerek. Okazywał się także stan katarowy błony śluzowej żołądka i kiszki, czasem przechodzący i do śluzowej błony przewodów żółciowych stanowiący przyczynę objawów żółtaczkowych. W niektórych wypadkach dało się widzieć zapalenie płóc z zakażeniem w błonie sercowej i krwiotok w tkankach śledziony, a czasem i jej przerwanie. Choroba ta głównie dotyka mężczyzn, a szczególnie tych, co oddają się pijactwu.

„Na każdy wypadek nieznaleziono odpowiedniego sposobu leczenia. Zwykle badają stan organów brzusznych i używają: kwasy mineralne (kwaśny eliksir Hallera) i chlor. Jako środki uśmierczające i symptomatyczne, stosownie do miejscowych symptomów zapisują lekarstwa przeczyszczające, strój bobrowy, kalmel, ciepłe okłady. Siarżan chininy nie zawsze dawał dobre rezultaty; sprawia ulgę w cierpieniach i wzmacnia przy wyzdrowianiu (z dodatkiem żelaza) i działa przeciwko anemii poracających do zdrowia.

„Z początku z liczby 20 chorych na gorączkę powrotną umierał 1, poczem w czasie wzmocnienia choroby 1 umarł przypadał na 10 chorych. Największa śmiertelność przypadała na tyfus z plamami i gorączkę tyfoidalną (1 umarł na 5 chorych, a nawet i 4). Od początku choroby do 1 lutego w Petersburgu umarłych było o 2000 więcej niż w odpowiednich miesiącach roku poprzedniego. Na gorączkę powrotną i tyfus umierało dziennie od 25 do 30 osób. Najwyższa cyfra umarłych była 60.

Tyle w Gołosie. Posłuchajmyż teraz, co piszą do Wiedeńskich Med. Bl. w tej samej sprawie:

„Postępowanie rządu przeciw publicznosci większej,“ są to słowa korespondenta petersburskiego do pisma wiedeńskiego, „nie jest do przebaczenia. Zamiast udzielać ludności wiadomości o badaniach przebiegu epidemii, przeciwnie wszelką wieść o niej stara się odciąć. Tak samo postępują z lekarzami; jeśli który z nich nie jest zarazem lekarzem policyjnym lub wojskowym, wówczas wedle pojęć rosyjskiego rządu niema o niczem wyobrażenia, i dla tego zabraniają mu wstępu do szpitali. Gdzieindziej przecież nie może niezależny lekarz badać choroby tej, gdyż dotkniętych zarazą natychmiast porwyją z mieszkań i odnoszą do szpitali; możniejsi zaś pacycenci zmuszeni są przez władzę sanitarną do używania lekarza rządowego. Jeśli postępowanie takie nadal trwać i wszelka komunikacja na zewnątrz odcięta będzie, wtedy nie dziwicie się, że tylko ogólnikowe sprawozdania będę wam mógł przesyłać. Z gubernii żadnych nie otrzymujemy wiadomości; dziennikom surowo zabroniono chociażby wzmiankę uczynić o „sybirskiej zarazie.“ Rząd nie chce „zarazy,“ należy być posłusznym. Dzienniki zagraniczne mają być pełne doniesień z Rosyi, lecz zesumujcie owe wiadomości a nie zdołacie nic pewnego odcyfrować. Cenzura tutejsza każe całe szpalty malować na czarno, pomigdy którymi tu i owdzie znajdziecie parę wierszy, zawierających dementi. Mylą się ci, którzyby sądzili, że od przysłanych tu zagranicznych lekarzy, będzie się można wnet bliższych dowiedzieć szczegółów o sybirskiej zarazie. Obcych lekarzy dość już tutaj przybyło a nawet przyjeżdżają ich otwartymi rękoma, obdarzą ich zapewne w swoim czasie orderami i gratyfikacyami, gdy będą powracać, jeśli ich nie ubiegnie jakie nieszczęście, — ale wiadomości nie tak prędko tutaj zasięgną. Tych panów, jak powiedzieliśmy, przyjmują dobrze, prowadzą ich nawet do szpitali, lecz na chwilkę tylko, pokazując im niektóre sale, gdzie dla nich umyślnie wniesiono łóż chorych; poczem ich czem prędzej wiodą na zastawione śniadanie, opędzone na koszt szpitalu, przyczem naturalnie pp. oficer i lekarz du jour pewien zarobeczek ciagną. Tak pozbywszy się szpitali zagranicznych lekarzy, akredytowanych przy tutejszym rządzie, starają się o dalsze ich zatrudnienie i studia; tj. wysyłają ich na koszt rządu na prowincję. Zdaje się, że ci panowie nie tak prędko dadzą znać o sobie. Być może, że pisują i dużo — ale ekspedycyony listów pocztą rosyjską, to znówu rzecz inna. Osądźcie zatem z tych słów kilku, czy można się tutaj zorientować co do stanu zarazy.“

## AUSTRYA.

Wiedeń, 25 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej reichsratu odczytano pismo ministra stanu, żądające uchwalenia zasiłku w kwocie 80,000 zł. r. celem ulżenia niedostatkowi panującemu w niektórych okręgach Galicyi.

## FRANCYA.

\* Paryż, 23 kwietnia. Niepewność, w jakiej dotąd została publiczność co do zamierzonego, a później znów na kilka dni odroczonego wyjazdu cesarza do Algieryi, została stanowczo usunięta. P. Drouyn de Lhuys zawiadomił bowiem urzę-

dowanie ciało dyplomatyczne o podróży cesarza. Mówią, książę Metternich towarzyszyć będzie cesarzowi aż do Marsylii.

La France zaręcza, że następcą księcia Morny w urzędzie marszałka ciała prawodawczego, będzie hr. Walewski. W tym celu ma złożyć mandat p. Corta, a na jego miejsce być wybrany w Landes p. Walewski.

Aukcja pozostał ści zmarłego księcia Beauvea i przysła wielkie sumy. Zwłaszcza sprzęty z czasów Ludwika zakupywano po cenach nadzwyczaj wysokich. Cesarzowa była biurko królowej Maryi Antoinetty. Za komódkę księcia Lamballe, przycięciółki nieszczęśliwej małżonki Ludwika zapłacono 25,000 fr., za konsolę teje 20,000 fr. Pudełek do klejnotów księżnej Victoire, ciotki Ludwika XVI sprzedano za 7600 fr., a trzy wazy z saskiej porcelany, które niegdy zdobyły pałacyk w Marly, zapłacono 12,000 fr.

Dowództwo obozów w Chalons powierzył cesarz w roku marszałkowi Nielowi. Składać się będzie obóz z dwudziwymi piechoty, dwiżymi kawaleryi, i odpowiedniej artylerii inżynierii i pociągów.

Paryż, 25 kwietnia. Dzisiejszy Monitor ogłasza kret cesarski, stanowiący dziewięciodniową żałobę dworzanom, z powodu śmierci następcy tronu rosyjskiego. Z Nicei noszą, że ciało zmarłego księcia w piątek odpłynęło na okręcie rosyjskim do Kronsztadu, rodzina zaś cesarska w botę opuści Niceję udając się przez Niemcy do Petersburga.

Wczoraj miał miejsce w ambasadzie rosyjskiej zamach na sekretarza ambasady, którego morderca pięć razy przeszył sztyletem, podobno śmiertelnie. Sprawcę zamachu, który uciekając dwie inne jeszcze osoby poranił schwytano. Ma być cudzoziemiec.

Paryż, 25 kwietnia. Attaché ambasady rosyjskiej Balsch, na którego życie uczyniono wczoraj wieczorem w hotelu ambasady zamach, nie umarł ale tylko jest ciężko ranny i dr. Nelaton spodziewa się utrzymać go przy życiu. Sprawcą zamachu jest były oficer rosyjski, któremu p. Bal odmówił pieniędzy na podróż do Nicei.

Z Brukseli donoszą, o polepszeniu się zdrowia króla Leopolda.

## AZYA.

Londyński Times następujący skreśla obraz stanu Chin i stosunku ich do Europy a zwłaszcza Anglii, według ostatnich z Niebieskiego państwa wiadomości.

„Wszystkie niemal prowincje obszernego tego państwa cierpią na nieład, czy to z powstania, czy z zagęszczeniem rozbojów, czy wreszcie z niezadowolona ludności wywołanych rozruchów wolne. Jest to już prawie stan normalny tej prężonej monarchii, której wszystkie sprężyny rządowe porwały lub pokrzyżowały się. Dla Europejczyków praktyczny interes w tym wszystkim redukuje się do jednej kwestyi: jak dalece szarańcza tajpingów (czy jakkolwiek wznowione tytułujące powstanie) zdoła się do portów naszych zbliżyć i na nasz handel oddziaływać. Ponieważ wieści dochodzą, że znaczna liczba tajpingów grasuje w prowincyi Fokien i że w prowincyi Kiangsi wreszcie już na dobre wojna domowa, więc przypominamy czytelnikom, że obie wzmiankowane prowincje stanowią część państwa chińskiego ciągnącą się około 150 mil ang. na południowy północ od naszego zawarowanego portu Ningpo, aż do punktu o mil sto na północ od Kantonu. Na tym obszarze mieszka do czterdziestu milionów ludzi, i do niego należy większa część wybrzeża między Kantonem i Szangajem. W tym m. Fokienie, prowincyi nadmorskiej, znajdują się dwa zabawiane dla Europejczyków porty: Futsze i Amoy; za nim bezpośrednio leży Kiangsi i rozciąga się aż do rzeki Jantsjang. Według zdania korespondenta naszego, rozruchy wstąpić nie ograniczają się do będących w mowie obszarów prowincyi, lecz ogarniają wszystkie wybrzeża od Ningpo Kantonu, tudzież przytykające doń górzyste i herbatę produkujące okolice. Nie wiele to więc pomoże choćbyśmy potrafiли utrzymać tych łupieżców w żądanem minimum odległości od wybrzeża, czy w Szangaju, czy wszelkiej innej przystani, jeżeli oni gospodarować będą w okęgach herbacianych, które nas osobiście interesują. Z Amoy i z Futszeu niezmiernie massy herbaty wywozimy; ależ ta herbata nie w portach produkuje, tylko w stronach głębiej leżących. Wszakże nie wódz powstania, który jak słycać z pięćdziesięciu tysięcy się usadowił się w mieście Tszangtszeu i jego okolicach, daleko od Amoy, ma być skłonny do przyjaznych i z kupcami naszymi stosunków, i radby za ich zgodą opanować także port Futszeu. Widocznie że tajpingowie przysuwają się brzegom, jak najbliżsi Amoy, Futszeu i Swatowa, skąd wydobyć chcą nie chcąc trzeba będzie znnowu z nimi się zetknąć, w takich punktach, gdzie nie ma już tej łatwości bronięcia jaką mamy w Szangaju. Futszeu np. leży o mil kilka od brzo nad rzeką wąską i dla statków wojennych nie bardzo przydatną, a w Amoy nie masz dzielnic europejskiej zupełnie oddalony miasta odosobnioniej jak Szangaj posiada. We wspomnianych dwóch miastach handlujący Europejczycy mieszaniną z ogółem miejscowej ludności; nie ich więc nie ostania na wypadek napaści i rabunku. Na protekcję Pekijskiego rządu nie ma co rachować: opłakany to zaprawdę rząd, który w całej swej nad poddany arbitralności żadnemu miastu nie skutecznij nie potrafi opieki udzielić. Dobrze więc mamy u chińskich brzegów choć nie liczną eskadrę, ale za pewną ilość wojennych okrętów i kanonierek, które czyżby i pożyteczną odbywając tam służbę, nie wiele wycięły kosztów, jak gdyby krajął w pobliżu Anglii, lub wygrzewał się czynnie na słonecznych Środiemnego moża wybrzeżach. Wszakże my sobie jednak wcale nie życzyli, żeby jak dawniej Europejscy i amerykańscy włóczęgowie i awanturnicy, dla obrony europejskich interesów zaciągali się na ochotników w żbę chińskiego cesarza, co dosyć bywało pomyślnie dla łupieżcy i szybkiej cudzem nieszczęściem zubożenia się. Od tak kosmopolitycznych łaneknechtów żadnej handel nasz nie do obrony, co już doświadczenie dowodnie wykazało; i dla nierównie byłoby bezpieczniejszym starać się o porozumienie z pingami, pewnie odpowiednie ofiarując im za szanowanie ich







Ogrodnik, żonaty, praktyczny w różnych gałęziach s-jej sztuki, poszukuje miejsca od 1 lipca, w Słupie pod Środą. (2116)

Wież Zielenki leżące na żwirówce tuż pod Środą, mająca 1600 mórg dobrej ziemi, jest z wolnej ręki do sprzedania, bez pośrednictwa trzeciej osoby. (2090)

**Do siewu**  
poleca koniecznie, szwedzka, koniecznie piaskową, (Anthyllis vuln-aria) lubin złoty, bobik koński, siemię lniane rygielskie, angielski jęczmień rygielski, owies tatarski czarny, (na lekkie grunta),  
Owies holenderski, (2130)  
Owies szlaski,  
Tatarską sybirską,  
Rzepak latowy, rydz i wszelkie inne siewy.  
Handel nasion rolniczych  
**Ludwika Kunkla.**

**Lairitza**  
esencja likworowa wełny leśnej, środek domowy przeciwko osłabieniu żołądka, cierpieniom brzuszno-żółciowym, poledka  
**Wdowa H. Kirsten,**  
(2045) ulica Podgórna 14.

Tegoroczny ang. porter  
jakości przedniej odebrali wprost i polecają po cenach umiarkowanych (2087)  
**Rracia Andersch.**

Na nadchodzący jarmak świętojeski w Gnieźnie przybędę ze swym składem płaszców wiosennych; paletotów, beduin i okryć kaptajkowych i rypsowych, ubiorów chłopięcych, szalów, chustek i kolder przyszywanych, co wszystko poleca łaskawym względem

**Szymon Ephraim**  
z Poznania.  
Skład mój znajduje się w Ryнку w budach drewnianych pod Nr. 3 i 4.

7 plac Wilhelmowski 7.  
**P. P.** Poznań, 24 kwietnia 1865.  
Mam sobie za zaszczyt uniżenie donieść, że od dnia dzisiejszego otworzyłem przy placu Wilhelmowskim No. 7  
**Magazyn garderoby męskiej**  
pod firmą  
**S. J. MORAL.**  
Długoletnie doświadczenia w tym zawodzie, jako i wystarczające środki, pozwalają mi w możności wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadość uczynić. Miejscowe i zagraniczne nowości będą przedłożone. Mém usilnem staraniem zarazem będzie przez rzetelną i punktualną usługę wszelkim wymaganiom zadość uczynić, a przez to zaufanie sobie zjednać.  
Polecając nowe to przedsiębiorstwo uwzględni Szanownej publiczności, pozostając z uszanowaniem  
**S. J. Moral,**  
w Berlinie i Poznaniu.  
[2152] 7 plac Wilhelmowski 7.

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt  
tudzież wszelki materiał piśmienny ku użyciu szkolnemu, poleca w znanej dobroci  
**Kohlschütter, Rynek 58.** (2148).

**!La Novia Flor!**  
Prawdziwy hawański cygar do kawy, mały format, ale z wyborym smakiem i wonią, odebrał i poleca skład importowy prawdziwych cygar hawańskich, hamburskich i bremeńskich rycaltowy i pojedynczy  
**Izydora Cohn,**  
ul. Berlińska, naprz. król. policyi.  
[2144].

**Eugeniusza Werner**  
rękodzielnia wyrobów tapiceryjnych  
5 plac Wilhelmowski 5.  
obok handiu przedmiotów artystycznych J. Lissnera, poleca swój skład rozpoczętych i gotowych haftów, tudzież wszelkich przyborów do ich wygotowywania. Bogaty skład deseni. Hafty kołecelne do roboty ręcznej według oryginału, mustra jedwabne, złote i srebrne, eleganckie i zawsze świeże wyroby drewniane, koszyzarskie, brązowe i skórkowe.

Skład wełny do haftów i towarów norymberskich.  
Główny skład LAIRITZA wyrobów z wełny leśnej przeciw pedogrze i romatyzmowi. (835)

**Piwo imperatorskie.**  
(Porter niemiecki.)  
Dla ulgi i pokrzepienia olerpających i ku użyciu dla zdrowych jest nasze piwo imperatorskie niezawodnie godnem największego polecenia, jest to najteższy wyskok siodowy, który z powodu wiekłej ilości swych pożywnych części składowych na każdy organizm wpływa nadzwyczaj posilająco i ożywiająco. Butelka po 5 sgr.  
Główny skład rozsyłania piw krajowych i zagranicznych  
**M. KARFUNKELSTEINA I SPÓŁKI,**  
w Wrocławiu, Schuhbrücke 53.

Rzeczono piwa imperatorskiego nabyć można w następujących składach ubocznych: w Wrocławiu u W. Labuskiego Café à la Vienne; hotel du Nord; A. Zimmermann (hotel Röhmelta); Robert Hübscher, Grosse Scheitnigerstr. No. 12c; restaurator König im Vier-Löwenkeller; Schönthier, Grün- und Palmstrassenecke. Schildan w Bolesławcu (Bunzlau). R. F. Hoffmann w Altwasser. A. Edom w Hirschbergu. Otton Littmann w Hernstadius. J. H. Pohl w Gogolinie. Herm. Kuche w Freistadt w Szlasku. Th. Radkiewicz w Śmiglu. Herrmann Kallmann w Guhrau. C. F. Eichner w Sorau. R. L. Teodor Köller w Legnicy. B. Zimmer w Strehlen. Henryk Walter w Nisy. Grieger w Wüste-Waltersdorf. Alt w Scharlottenbrunn.  
Ku wygodzie naszych odbiorców piw i chcąc zadość uczynić dość licznie objawionym życzeniom, otworzyliśmy przy ul. Messergasse No. 36, narożnik Schuhbrücke nazwany „zur Bierquelle“ skład centralny i lokal sprzedaży piw naszych. Ci panowie, którzyby chcieli przyjąć składy uboczne, raczą swe zameldowania, a dla dokładnego anonsowania za pomocą pi m najbardziej rozpowszechnionych, z dokładnem oznaczeniem swych adresów najpóźniej do 1 maja przesłać nam. (2135)  
**M. Karfunkelstein i Sp.**  
Listy i pieniądze franko.

**Kąpiele żolowe**  
obfitujące w jod i brom, w Gorzalkowicach pod Pszczyną (Pless)  
będą w dniu 14 maja r. b. otworzonymi. Krom kąpeli zwyczajnych dawane będą tusze, kąpiele siedzące itd., a nadto szczególnymi skutkami odznaczające się  
**żolowe kąpiele parowe.** Woda kruszcowa użyta wewnętrznie, ma skutki znamienite. Szczególniej skutecznem okazało się źródło rzeczono przeciwko wszystkim cierpieniom skrofulicznym, pedogrze, romatyzmowi, cierpieniom nerwowym, kurczom, ochromieniu, stwardnieniu gruczołów, wstrzymaniu funkcji brzusznych, w chorobach kobiecych, skórnych, zastarzałej syfilis i t. d.  
Obmyślono ku zabawie potrzebne rozrywki i środki literackie, muzykę, kręgielnia, bilard i wszelkie wygody.

**Wodę źródelną, sól kąpielną i skoncentrowane żola** rozsyła się każdego czasu.  
Rzeczono kąpiele leżą 1/2 godziny od Pszczyny i 1/2 godziny od dworca kolei żelaznej Dźiedzice, położonego na kolei północnej, do którego przez Bogumin (Oderberg) z jednięj i Oświecim z drugiejsztrony codziennie dwa razy dojechać można.  
Zameldowania pomieszkań i inne pytania uprasza się przesyłać do inspekcji kąpielnej. (1868).

Czyniąc zadość licznym życzeniom i chcąc ile możności wszystkim potrzebom odpowiedzieć, postanowiłam pozostać jeszcze w miejscu do piątku, dnia 28 kwietnia godziny 11 przed południem, aby znanym powszechnie sposobem swoim uwalniać  
od cierpień nóg.  
**Elżbieta Kessler, lekarka nóg z Berlina,**  
obecnie w Milusa hotelu drezdeńskim No. 19.  
[2110]

Transport całkiem wyborowych koni wierzchowych i kilku zaprzęgowych co tylko przybywszy z Anglii, stanął w miejscu; pomiędzy nimi znajduje się także kilka wyborowych koni Cobs i myśliwskich. Stoją na sprzedaż w zakładzie trenowym w Alt-Scheitnig koto Wrocławia.  
**Th. Stahl.**  
[2142]

Ozeleniony, dokładnie obeznani z szyciem surdutów, spodni i kamizelek, znajdują trwałe zajęcia u  
**S. J. Morala,**  
(2151) 7, plac Wilhelmowski 7.

Pierwszą przysyłkę  
**czajczych jaj**  
odebrał (2150)  
**A. Cichowicz,**  
ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi.

Świeże francuskie kafiory odebrał  
**Jakob Appel,**  
(2149) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Mylius.  
Świeża przysyłka  
pomady chmielowej,  
mydła z otrąb migdałowych,  
mydła glicerynowego i  
oryentalny perłowy proszek do zębów odebrał  
znovu i poleca (2147)  
**Kohlschütter,**  
Rynek No. 58.

Dom nium Golembowo pod Obornikami ma dwieście No. 200 młodych, rosnących i zdrowych skopów na sprzedaż. (2129)

**Sprzedaż owiec.**  
500 owiec zdatnych do chowu, pomiędzy temi 350 maciorów i 150 oytówek są do sprzedania w Samostrzeln pod Nakiem w powiecie wyrzyskim. Odbiór po strzyżeniu. (2119)  
**Dominium Samostrzel.**

W Dźiedzicach pod Środą są na sprzedaż 100 maciorów i 100 skopów 2 i 3letnich. Po strzyżeniu do odebrania. (2140)

W Siarkowie jest 200 maciorów obfita wełną i zdatnych do chowu na sprzedaż. Rzeczono miaciorki są w większej części kotne i mogą aż do 20 maja w wełnie być obejrzone.  
Babin pod Siarkowem. (2134)  
**A. Tschuschke.**

Dom Rudki pod Szamotłami ma na sprzedaż 140 skopów tuczonych i 40 sztuk brakowych maciorów, już strzyżonych, które mogą zaraz być odebrane. (2104)

Dominium Bardo pod Wrześnią ma 100 maciorów i 100 skopów zdatnych do chowu na sprzedaż. Zaraz po strzyżeniu mogą być odebrane. (2107).

**250 tłustych skopów**  
sprzedawac będzie niżej podpisane Dominium dnia  
2 maja, od godz. 3 po południu, na folwarku Dąbki pod Osiektem (nad koleją wschodnią w powiecie wyrzyskim) drogą licytacji za gotową zaraz zapłatą. Warunki sprzedaży ogłoszone będą w terminie licytacyjnym. (2100)  
**Dominium Samostrzel.**

**Teatr miejski w Poznaniu.**  
W czwartek 27 kwietnia. Szóste wystąpienie gościnne pani M. Niemann-Seebach, król. hanowerskiej nadw. aktorki: Na żądanie po drugi raz: Valerie, die Blinde. Dramat w 3 aktach przez Scribego.  
Następnie po drugi raz: Eine Tasse Thee. Komedia w 1 akcie pani M. Niemann-Seebach.  
**J. Keller,** dyrektor.

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCLAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.							
dnia 25 kwietnia.				dnia 25 kwietnia.				dnia 26 kwietnia.							
	%	szkano	plac.		%	szkano	plac.		%	szkano	plac.		%	szkano	plac.
Papier pruskie.				Dolno-Szl.-March.	4	97 1/2	Berl.-Hamb. II. Em.	4	96 3/4	Pozn. list. zast. nowe.	4	96 3/4	Listy zast. gal. now.		
Pożycz. dobrow.	4 1/2	102 1/2		Dolno-Szl. kol. pob.	4	86	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97	— nowe.	3 1/2		— z kup. w austr.	71	75
— rzad. 1850.	5	105 1/2		Póln. Fryd.-Wilh.	4	79	— Litt. B.	4	97	— Listy Rent.	4	97 1/2	— Listy zast. gal. star.		
— 50, 52 konw.	4	99		Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	173 1/2	— Litt. C.	4	95 1/2	— Szlaskie list. Zast.	3 1/2	91 5/8	— kup. w mon. kr.	75	25
— 54, 55, 57.	4 1/2	102 3/4		— Litt. B.	3 1/2	151	Berl.-Szczecin	4 1/2	97 1/4	— listy zast. A.	4	100 1/8			
— 1856.	4 1/2	102 3/4		Opol.-Tarnowic.	4	81 1/2	— II. Em.	4	93 3/8	— nowe.	4	100 1/4			
— prem. 1855.	3 1/2	129 3/4		Starogr.-Pozn.	3 1/2	98	Koźło-Bogumin.	4	91	— Lit. B.	4	100 3/4			
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	91 1/2		Akcy bank. kredyt.	4	130 1/2	Dolno-Szl.-March.	4	97 1/4	— Lit. C.	4	100			
— Marchijs.	3 1/2	91		Berl. Stow. kas.	4	112	— konwen.	4	97 1/4	— Listy Rent.	4	99 1/2			
Listy zast. March.	3 1/2	87 1/4		Berl. Tow. hand.	4	114	— III. ser.	4	95	— Oblig. prow.	4 1/2	75 1/2			
— Prus Wsch.	3 1/2	94 1/4		Gdański bank pryw.	4	103 1/2	— IV. ser.	4 1/2	102	Polskie Listy Zast.	4	—			
— Pomor.	3 1/2	86 3/8		Dysk. Udział kom.	4	100 3/4	Górno-Szl. Litt. A.	4	96	— nowej Emis.	4	—			
— W. Ks. Pozn.	4	98 3/4		Gota bank pryw.	4	99 1/2	— Litt. B.	3 1/2	85 1/2	obl. czastk. à 500 zł.	4	—			
— (nowe.)	3 1/2	95 1/2		Hanow. dito.	4	99 1/2	— Litt. C.	4	95 1/2	Austr. pożycz. nar.	5	71 1/4			
— (nowe.)	4	91 1/2		Królew. dito.	4	109 1/2	— Lit. D.	4	95 3/8	Minerwy akcy.	4	34 1/2			
Szlaskie.	3 1/2	91 1/2		Lipsk. Stow. kred.	4	85 1/4	— Lit. E.	3 1/2	84 1/4	Szlaski bank.	4	—			
— gwar. B.	3 1/2	—		Magd. bank. pryw.	4	102 1/2	— Lit. F.	4 1/2	101 1/2	— tow. assek. og.	4	—			
— Prus Zach.	3 1/2	85		Pomor. bank rycer.	4	101 1/2	Starogr.-Pozn.	4	—						
— (nowe.)	4	94 1/2		Pozn. bank. prow.	4	101 1/2	— II. Em.	4 1/2	100 1/4						
— (nowe.)	4	98 1/4		Prusk. udz. bank.	4 1/2	146									
— Nadreńskie.	4	93 3/4		Szlask. Stow. bank.	4	110 3/4									
— Saskie.	4	99 3/8													
— Szlaskie.	4	99													
Papier zagranicz.															
Austr. metall.	5	66 3/4													